Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 91. Lwów, Poniedziałek dnia 20. Kwietnia 1925. Rok XLIII

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

10 zł. 20 gr., zagranicą miesięcznie 5 zł. 50 gr., kwartalnie 15 zł. 50 gr. Zniżona cena prenumeraty „Kurjera Lwowskiego" wraz z „Ilustracją" wynosi z dostawą lub przesyłką pocztową miesięcznie 5 zł., kwart. 14 zł.

CENA NUMERU **15 gr.** Na dworcach kolejowych **17 gr.**

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy: Zwyczajny za tekstem 12 gr. Nadesłane i nekrologja 36 gr. Na pierwszej kolumnie 60 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar 50 gr. Po kronice i komunikatach 42 gr. Dział ekonomiczny 50 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 42 gr. W przewodniku informacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.). Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef.: Redakcja 32-19, red. nocna 29-19, administr. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer

zawiera:

IMPERJALISTYCZNE OŚWIADCZENIE MARXA.

Warszawa, 18 kwietnia. Oświadczenia Marxa, który jawnie stwierdził, że Niemcy dążą do zagarnięcia Austrji i zmiany granicy polsko-niemieckiej, uważają powszechnie w Warszawie za niewiele się różniące od podobnych enuncjacji prawicowców niemieckich, zalecających wybór Hindenburga. Znamiennym jest fakt, że nawet t. zw. republikanie niemieccy odnoszą się wrogo do Polski. (AW).

KONFERENCJA KOLEJOWA POLSKO - WĘGIERSKA WE LWOWIE.

Warszawa, 18 kwietnia. W dniu 22 b. m. odbędzie się we Lwowie konferencja kolejowa polsko-węgierska z udziałem przedstawicieli kolei czeskich i austrjackich celem ustalenia bezpośrednich taryf osobowych i bagażowych między Polską a Węgrami. (PAT).

Stan wojenny w Bułgarji.

Mobilizacja rezerwy. Straszne skutki wybuchu. 150 zabitych, 400 osób rannych.

Sofja, 18 kwietnia. Rozmiary katastrofy w katedrze sofijskiej są o wiele większe, aniżeli początkowo przypuszczano. Oprócz 150 zabitych jest przeszło 400 rannych. W gruzach i podziemiach katedry czynione są dalsze poszukiwania. Ogłoszono stan wojenny oraz mobilizację rezerw. Rada ministrów obraduje w komplecie w obecności króla. Prowadzone są rokowania z przedstawicielami mocarstw w sprawie akcji wojskowej. (PAT.).

Sądy wojskowe zaprowadzone dekretem króla, rozpoczęną od dzisiaj swoją działalność. Wszyscy mieszkańcy postawieni zostali pod jurysdykcję władz wojskowych. Noszenie broni zostało zakazane. Podróżowanie kolejami dozwolone jest tylko na podstawie legitymacji. Rozmowy telefoniczne i ruch telegraficzny poddane są cenzurze. Władze sądowe przedsięwzięły liczne rewizje, które wydały ważne rezultaty i doprowadziły do licznych aresztowań. Śledztwo dowodzi, że spisek miał swą siedzibę nietyle wewnątrz kraju, ile za granicą. (PAT).

POWSTANIE W BUŁGARJI?

Wiedeń, 18 kwietnia. Tel. Comp. donosi z Białogrodu: Uchodźcy bułgarscy, którym udało się przekroczyć granicę opowiadają, że na całej linji od Sofji do Carybrodu wybuchło powstanie. Ludność przepędziła władzę powołując swoich mężów zaufania. Zamach dokonany w katedrze sofijskiej był obecnie sygnałem do ogólnego powstania. (PAT.).

ŻAŁOBA W KRAJU.

Sofja, 18 kwietnia. Bułg. Ag. Telegr. donosi: Życie w mieście normalne, tak samo ruch telegraficzny, telefon. i kolejowy. Ofiary zamachu zostaną pogrzebane na koszt państwa. Poczynione aresztowania i rewizje trzymane są w tajemnicy. Na znak żałoby odwołane zostały wszystkie zawody sportowe. Minister wojny odbył konferencje z reprezentantami rozmaitych stronnictw politycznych w sprawie obecnej sytuacji. (PAT).

CZERWONA RĘKA MOSKWY.

Praga, 18 kwietnia. Tut. poseł bułgarski Michalczew oświadczył przedstawicielom prasy, że zamach w katedrze sofijskiej był dziełem emigrantów rosyjskich i stanowi część szeroko zakrojonego planu mającego na celu obalenie obecnego rządu bułgarskiego. To co się obecnie rozgrywa w Bułgarji jest tylko przygrywką do większej akcji, kierowanej i inspirowanej przez Moskwę. (PAT.).

Przed przyjazdem min. Benesza.

Warszawa, 18 kwietnia. Podczas pobytu min. Benesza w Warszawie, oprócz traktatu handlowego, likwidacji spraw spornych, głównie na Śląsku Cieszyńskim, podpisana ma być konwencja, utrwalająca arbitraż na wypadek sporu między obu państwami. Rząd polski przedłożył Czechom projekt takiej konwencji, odpowiedzi na projekt polski udzieli Benesz osobiście w Warszawie. Rokowania prowadzone będą bezpośrednio osobiście przez Skrzyńskiego i Benesza. — (AW).

*

Celem powitania min. Benesza wyjeżdżają na granicę czesko - polską imieniem min. spraw zagran. dr. Jan Fryling oraz poseł czesko - słowacki w Warszawie dr. Robert Flieder. (PAT).

Praga, 18 kwietnia. Czeskie Biuro prasowe donosi: Minister spraw zagr. dr. Benesz odjechał dziś do Warszawy, celem podpisania zawartych układów: handlowego, tranzytowego, jakoteż arbitrażowego, oraz przeprowadzenia ostatecznej likwidacji spraw cieszyńskich. Jest to dalszy krok na drodze czeskosłowackiej polityki, konsolidującej, który wywrze wpływ na międzynarodowe stosunki Europy środkowej. Dr. Benesz zatrzyma się w Warszawie trzy dni, poczem we czwartek powróci do Pragi. (PAT).

LIKWIDACJA KWESTJI CZESKO-POLSKIEJ.

Praga, 18 kwietnia. „Ceske Slovo" pisze, że podróż Benesza do Warszawy oznacza likwidację kwestji czesko-polskiej. Traktaty wersalskie i St. Germain będą nadal filarami polityki obu państw. Podróż Benesza będzie manifestacją polsko-czeskiego porozumienia się oraz polityki pokojowej.

—oxo—

Sowiety „opukują“ front zachodni.

Wypadki w Bułgarji przypominają znowu, że niebezpieczeństwo komunistyczne w Europie nie zostało zażegnane. Bułgarja już od kilku lat jest bazą dla agitacji sowjeckiej na południowym zachodzie. Kraj ten jest dla akcji komunistycznej podatny nie tylko dlatego, że okręty sowjeckie na Morzu Czarnem mogą przywozić bibułę i szpiegów na wybrzeże bułgarskie, ale także i dlatego, że ludność tamtejsza stoi na niskim poziomie rozwoju i stosunek jej do państwa nie jest normalny.

Kto uważnie przeczytał opis zamachu na królewicza Borysa, ten zaiste niezmiernie się zdziwił, że terroryści komunistyczni mogli swobodnie pod samą stolicą zaatakować automobil królewski i ujść bez szwanku. Pościg, jaki w pół godziny po zamachu zorganizował sam królewicz, nie dał żadnych rezultatów. Co więcej, w kilka dni potem założyli komuniści najspokojniej maszynę piekielną w katedrze.

Trudno przypuścić, by rząd o niczem nie wiedział i nie przedsięwziął żadnych środków ochronnych. Przecież nabożeństwo żałobne w katedrze za spokój duszy zamordowanego skrytobójczo generała i posła Georgiewa miało być manifestacją ludności przeciw terrorowi komunistów. Na nabożeństwo to miał przybyć cały gabinet in corpore oraz przedstawiciele parlamentu, wojska i policji. A jednak mimo obecności wojska i policji, zamach udał się w zupełności. Zginęło szereg wybitnych osobistości, a na ludność padł strach, wobec niewidzialnej potęgi, która gnieździ się w stolicy kraju.

Z pośród trzech państw, leżących po zachodniej stronie Sowdepji, Bułgarja okazała się najlepszym materjałem palnym. Ludność ciemna, zubożała po wojnie, zniechęcona do życia państwowego, dzięki rządom reakcyjnym, chętnie daje posłuch agitatorom, którzy jej obiecują raj na ziemi po wypędzeniu króla i skonfiskowaniu majątków rządzącej kasty. Komuniści zdają sobie sprawę z tego, że zdobycie Bułgarji będzie wspaniałą bramą wypadową do Jugosławji, Węgier i ciosem śmiertelnym dla znienawidzonej Rumunji.

Zamach sofijski jest tylko przygrywką do akcji komunistycznej na zachodzie. Równocześnie bowiem posuwa się fala agitacyjna na Bessarabję i Polskę. W chwili bowiem, kiedy rozpoczęła się serja zamachów w Bułgarji, w Moskwie obradował „zjazd „Bessarabców“, który w bardzo buńczucznych rezolucjach domagał się uwolnienia Bessarabji z pod „ucisku“ Rumunów. Jeżeli dodamy do tego cały szereg planowanych zamachów na nasze granice wschodnie, odkrytych w ostatnich tygodniach — będziemy mieli obraz planów sowjeckich, zakrojonych na najbliższą przyszłość.

Jasne jak na dłoni, że Sowjety „opukują“ swój front zachodni i badają słabsze miejsca. Atak idzie równocześnie na Polskę, Rumunję i Bułgarję.

Zamach sofijski nie jest dla nas obojętny. Staje bowiem przed nami kwestja Kresów.

Tymczasem stosunki na Kresach dopiero od czasu wstąpienia do gabinetu min. Thugutta zaczynają się powoli poprawiać. Rząd jednak nie wiele tu zdziała, jeżeli mu z pomocą nie pójdzie społeczeństwo.

Niestety ta część społeczeństwa, która jedynie byłaby w stanie utrwalić państwowość polską na Kresach, jest zbyt materjalnie słaba, by mogła się tej akcji podjąć. Wewnątrz kraju jest duży zapas inteligencji bez zajęcia, której energię możnaby wyzyskać do pracy na Kresach.

Gdyby w sferach rządowych znalazło się na tyle państwowego rozumu, wówczas znalazłyby się i środki do planowej pracy państwowej na Kresach. Tu jednak trzeba byłoby zerwać raz na zawsze z tezą, że ulgi dla handlowych i przemysłowych trustów są treścią i tajemnicą państwowej mądrości.

I. K.

—oxo—

Program sanacyjny min. Caillaux.

Paryż, 18 kwietnia. Caillaux oświadczył, iż nie należy oczekiwać od niego zarządzeń wyjątkowych, ani nadzwyczajnego rozwiązania kwestji finansowej wspomniawszy, iż dla wprowadzenia podatku dochodowego potrzebował niegdyś 3 miesięcy czasu. Minister dodał, iż w chwili obecnej ograniczy się jedynie do rozpatrzenia pozytywnych i nie cierpiących zwłoki zarządzeń, które nie będą mogły być uważane jako rozwiązanie ostateczne.

Delegacja partji socjalistów zjednoczonych odbyła dziś rano konferencję z premjerem Painlevem. Po konferencji członkowie delegacji oświadczyli, iż między partją a nowym szefem rządu istnieje zupełne porozumienie. (PAT.).

—oxo—

Ustawa o rozbudowie miast.

Rząd przeznaczył 100 milj. zł. na cele rozbudowy.

Warszawa, 18 kwietnia. Senacka podkomisja skarbowo - budżetowa przystąpiła do obrad nad projektem ustawy o rozbudowie miast, uchwalonym przez Sejm. Ref. sen. **Körner** oświadczył, iż chcąc doprowadzić do możliwej ilości mieszkań, należałoby wybudować rocznie 263.000 izb, których budowa kosztowałaby 800 miljonów złotych i musiałaby trwać 20 lat. Obecny na posiedzeniu wicemin. **Klarner** imieniem rządu oświadczył, iż rząd z pożyczki amerykańskiej przeznaczył na cele rozbudowy 100 miljonów zł. i że zależy mu na tem, aby ustawa ta możliwie jak najszybciej weszła w życie, a zatem, aby Senat uchwalił ją bez zmian.

Po przedyskutowaniu całego projektu ustawy o rozbudowie miast przyjęto całą w brzmieniu sejmowem ze zmianą tytułu. Ustawa wejdzie na plenum komisji w poniedziałek, do Senatu we środę.

Program polskiego kartelu naftowego.

Wiele praw i przepisów wojennych i powojennych wywołuje i długo jeszcze wywoływać będzie niezadowolenie i oburzenie poszkodowanych jednostek przez naruszenie prawa własności. O ile niemiłe nam zarządzenia władz są zgodne z obowiązującemi ustawami, musimy się im poddać bez względu na to, czy uznajemy, czy nie ich słuszność. Ubolewania godnemi jednak są wypadki, w których instytucje państwowe lekceważąc obowiązujące ustawy, zachęcają innych do bezprawia. Fakt taki zaszedł przez przystąpienie „Polminu" do kartelu naftowego.

Twórca nowej organizacji przedsiębiorstw przemysłowych, Henry Ford, twierdzi, że kartel potrzebny jest tylko dla niedołęgi, który nie chce czy nie umie stworzyć racjonalnej organizacji swego przedsiębiorstwa. Według Forda, każdy kartel zabija postęp techniczny i utrwala bezwładność przemysłu, co jest równoznaczne z jego zanikiem. Nasz przemysł naftowy jest obecnie w rękach kierowników, nie umiejących mu nadać form umożliwiających byt i rozwój. Obecni władcy naszego przemysłu naftowego widzą jedyny ratunek dla swej nieudolności w kartelu.

Ministerstwo przemysłu i handlu, jako administrator Państwowej fabryki olejów mineralnych, nie ma ochoty zastanawiać się, jak pokonać drobne i większe kłopoty, połączone z prowadzeniem tego przedsiębiorstwa, idąc po linji najmniejszego oporu, wpadło w objęcia zwolenników kartelu. — Lenistwo i niechęć poniesienia trudów, połączonych z dostosowaniem przedsiębiorstwa do wymagań chwili, kazały zapomnieć o tem, że kartel jest ustawowo zakazany i skierowały resztki energji na wymyślenie ideowych pobudek, które mają usprawiedliwić lekceważenie obowiązujących ustaw. Jako korzyść kartelu, podaje się ustalenie wysokiej ceny ropy oraz organizację eksportu produktów naftowych. **Kartel naftowy zapewniwszy sobie bezkarność dla swej ustawami zakazanej działalności przez wciągnięcie do swej organizacji „Polminu", kpi sobie z oszukanego Ministerstwa,** gdyż w swoim najnowszym programie ogłasza, że organizacji eksportowej nie zamierza tworzyć, natomiast stworzy organizację sprzedaży krajowej, która spowoduje zlikwidowanie krajowej organizacji sprzedaży „Polminu" oraz zorganizuje kartel zakupu ropy, który wykluczy „Polmin" od kupowania ropy i zakaże przeróbki ropy na rachunek producentów.

Jest to jawne wystąpienie przeciwko polskim producentom i przeciwko Państwu, jako posiadaczowi fabryki w Drohobyczu. Kartel przewiduje utworzenie funduszu, przeznaczonego na umożliwienie zastanowienia ruchu pewnych fabryk, celem umożliwienia lepszego zaopatrywania w ropę pozostałych fabryk.

Ford rozwinął swoje przedsiębiorstwa przez obniżenie ceny i potanienie produkcji przez zwiększenie produkcji. U nas ma się utrudnić rozwój całego przemysłu przez podrożenie cen produktów naftowych i zmniejszenie produkcji.

„Polmin" za swoje pieniądze popiera organizację, która ma mu zakazać kupowanie ropy, samodzielnego sprzedawania produktów oraz ostatecznie zamknąć ma jego fabrykę.

Projekty te obecnie publicznie omawiane otworzą zapewne oczy Ministerstwu przemysłu i handlu na konieczność jaknajszybszego zlikwidowania kartelu naftowego.

Szerzone są wieści, że największa czysto polska rafinerja nafty we Lwowie, ma być w najbliższym czasie zamknięta. Byłby to bardzo smutny skutek dobrodziejstw kartelu.

Inż. Władysław Szaynok.

Obrady nauczycieli szkół średnich i wyższych.

Wilno, 18 kwietnia. Dzisiaj rozpoczęły się tu obrady nauczycieli szkół średnich i wyższych w auli kolumnowej Uniwersytetu im. Stefana Batorego.

Przemówienie powitalne wygłosił przewodniczący Zjazdu wiceprezes Tow. p. **Kwiatkowski.** Następnie w imieniu sejmowej komisji oświatowej Zjazd powitał poseł Kujawski. Dalej przemawiał delegat rządu p. Wł. Rączkiewicz, przedstawiciel min. W. R. i O. P., dyr. dep. szkolnictwa średniego Zagórski, zapowiadając **rychłe uregulowanie sprawy pragmatyki służbowej i ustroju władz szkolnych,** życząc Zjazdowi jak najpomyślniejszych wyników obrad. W imieniu Wilna powitał Zjazd prezydent miasta Bańkowski, a w imieniu kuratorium poznańskiego p. Nanas, poczem p. Zenon Klemensiewicz wygłosił obszerny referat na temat podstaw Tow. naucz. szkół wyższych. Zjazd postanowił wysłać do Prezydenta Rzplitej depeszę z wyrazami hołdu i czci. Prócz tego wysłano depeszę do obradującego obecnie w Paryżu kongresu profesorów całej Francji. (PAT.).

—oxo—

Z życia ministra Benesza.

Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji dr. phil. i jur. Edward Benesz, który przybyć ma dzisiaj do Warszawy w celu podpisania układu arbitrażowego z Polską, jest najmłodszym ze wszystkich kierowników polityki zagranicznej w Europie. Poniżej podajemy kilka szczegółów z życia wybitnego polityka.

Urodził się 28 maja 1884 r. jako najmłodszy z dziesięciorga dzieci dziesięciomorgowego rolnika Macieja Benesza, we wsi Kożlany w zachodnich Czechach. Młody Edward studjował w gimnazjum w Pradze, grał w footbal w Juniorach S. K. Slavia. Jako uczeń gimnazjalny tłumaczy Zoli „L'Assomoir".

W r. 1904 zapisał się na filozoficzny fakultet uniwersytetu praskiego i studjował romańską i germańską filologię i filozofię, wykładaną przez prof. Masaryka. W następnym roku udaje się do Paryża celem dalszych studjów, z 60 koronami w kieszeni. Jako korespondent „Prava Lidu" i całego szeregu czeskich i francuskich gazet, ciężko zarabiał na potrzeby ciała. Prócz niemieckiego, uczył się po francusku, po włosku i po rosyjsku.

Zapisanym był na Ecole libre des sciences politiques w Paryżu i na fakultecie jurystycznym w Dijonie. Jako 23-letni, promowanym był na doktora praw na uniwersytecie w Dijon. Pracą doktorską była „Le probléme autrichienne et la question tchèque". Od października 1907 r. przez cały rok 1908 studjował w Berlinie. W r. 1909 promowanym był na uniwersytecie praskim na doktora filozofji, wkrótce potem mianowany profesorem Akademji handlowej w Pradze, gdzie pozostał aż do wojny.

Aż do wojny nie zajmował się „polityką praktyczną", pozostając teoretykiem. Z jego artykułów i książek zajmującemi są: Kwestja narodowościowa; Psychologia stronnictw politycznych; Stronnictwo pracy w Anglji; Liberalizm w upadku i inne.

Wiosną 1915 r. odjeżdża Benesz do Szwajcarji i Francji, gdzie organizuje pod kierownictwem Masaryka walkę przeciw Austro-Węgrom. Po przewrocie 1918 r. Benesz zostaje przeszło rok w Paryżu, jako główny współtwórca (ze strony czeskosłowackiej) traktatów pokojowych. Śmiało można powiedzieć, że nie było wybitniejszego przejawu politycznego od początku wojny do dziś dnia, któryby nie uszedł bystremu wzrokowi Benesza i do któregoby nie był zajął stanowiska.

Benesz jest mężem zwyciężającym prace. — Uprawia codziennie sport (tennis, konna jazda itd.)

Benesz jest politykiem realnym, szerokiego polotu, ścisłej metody, znającym cel i środki do jego osiągnięcia.

W ciągu dziesięciu lat jest kierownikiem polityki zagranicznej narodu, a następnie Państwa czeskosłowackiego. Szereg programów, koncepcji, planów, konferencji, granitowe podstawy polityki zagranicznej — to dzieło Benesza.

Inż. Agr. Włodzimierz Gałecki.

Głosy z za oceanów i mórz.

Jak się robiły, robią i jeszcze robić będą fortuny w Ameryce Południowej.

Argentyna.

(Dokończenie).

Cóż kosztowało n. p. rząd Argentyński ofiarowanie kilkaset kilometrów kwadratowych rządowej, więc najgorszej ziemi, aby rzucić przed 25 laty w odwieczne bory i błota Territorium Missiones kilkaset rodzin polskiej immigracji? którzy swą długoletnią pracą otworzyli owo Terrytorium dla cywilizacji wogóle a w szczególności dla dalszej kolonizacji — dziś masowej niemieckiej, szczególnie z sąsiednich Stanów Brazylji, Parana, Santa Catharina i Rio Grande do Sul. Polscy osadnicy porobili drogi, mosty, pocięli pikady w lasach, umożliwiając eksploatację sprytnie zarezerwowanych dla rządu przez pewnego Polaka, byłego urzędnika tegoż rządu, naturalnych herwalów-lasów z Herwą Mate.

A spadkobiercy setek i tysięcy kilometrów kwadratowych owych niedawnych jeszcze polityków, co przed laty rozdzielili między siebie Terytorium Missiones, sprzedają dziś tę ziemię tamtejszym polskim kolonistom po 150 pesów za hektar, co przed 25 laty stanowiło legendową wartość nazwy geograficznej, gdzie każdy mógł osiedlić się, gdzie się jemu spodobało, o ile tylko mógł dotrzeć do wybranego przezeń kawałka ziemi — boru odwiecznego.

I dziś wre tutaj — w Argentynie — życie gorączkowe, rolnictwo i hodowla rozwijają się równocześnie jak na drożdżach. Na długie jeszcze dziesiątki lat, wiele miljonów rolników znajdzie pewne pole do zrobienia fortuny na rolnictwie, połączonem z hodowlą, bo już istnieją ku temu warunki, urządzenia i instytucje odpowiednie porty i koleje żelazne w obfitości i t. d.

Więc czy warto i należy słać nadal niepotrzebnie polską emigrację do gorącego klimatu Brazylji, jedynie po to, aby nędzną egzystencję na wyznaczonej poszczególnym kolonistom, 25-hektarowej osadzie rządowej, w ciągu długich lat, żywiąc się nieraz z początku szyszkami piniorowemi, aby nadała ona w odległej przyszłości, jaką taką wartość obszarom rządowym, aby okoliczne ziemie prywatne fazendeirów brazylijskich i kabloków leśnych, nabrały wtedy wartości pieniężnej i mogły być potem w odpowiedniej chwili parcelowane między nowo przybywających kolonistów?

Czy warto skazywać polską emigrację rolną, idącą za morza w poszukiwaniu własnej niby ziemi, na odczekanie conajmniej 50 lat, aby dojść do takiego stopnia rozwoju, który już dziś jest udziałem Argentyny?

Czy dla ludzi i rządów lepiej obeznanych z zamorskiemi sprawami, jak np. rząd włoski i włoska emigracja zamorska, przedstawiają dziś te kwestje najmniejszą choćby zagadkę i czy wahają się oni choć chwilę w wyborze kierunku dla swej emigracji rolnej?

A my, Polacy? Co wiemy o tych sprawach zamorskich?

Jak jest o nich poinformowaną i przez kogo opinja publiczna w Polsce?

Jakie dziś środki przedsiębierze rząd polski n. p. aby temu zaradzić? Kto go uświadamia o panujących dziś tutaj n. p. stosunkach?

Jedyne poważniejsze informacyjne dzieło polskie o Argentynie dra Józefa Włodka, pisane w r. 1921, już jest w znacznej części przestarzałem.

Niestety polska emigracja szczupły tylko dotychczas bierze udział w rozwoju gospodarczym kraju, nie idąc masowo na rolę, która jest obecnie **jedynym sposobem zrobienia jeszcze fortuny.**

Co się przedsięwzięło, lub co się dziś robi urzędownie z polskiej strony, aby umożliwić polskiemu rolnikowi emigrującemu za morza wzięcie udziału w tem robieniu fortuny?

My tutaj nic o takich usiłowaniach nie wiemy. **Kto temu winien?**

—oxo—

Reforma obecnego kalendarza.

Rok liczyć będzie 13 miesięcy. Ostatni miesiąc będzie się nazywał „Wilson".

Warszawa, 18 kwietnia. (Tel. wł.) (G). Dowiadujemy się, że w związku z proponowaną przez Ligę Narodów zmianą kalendarza, który ma liczyć 13 miesięcy po 28 dni każdy, ostatnie dwa dni m. grudnia przeznaczone mają być na święto zbratania ludów. Powstałą w łączności z tem kwestję nazwy 13-go miesiąca usiłuje rozwiązać Ameryka, która zaproponowała mianowanie go „Wilsonem", ku czci zmarłego prezydenta Stanów Zjednoczonych i wielkiego orędownika pokoju.

—oxo—

Wszędzie walą mury paszportowe, u nas je wznoszą.

Praga, 18 kwietnia. „Prager Tageblatt" dowiaduje się, że rząd czechosłowacki ma zamiar znieść zupełnie wizy i powrócić w stosunku do zagranicy stopniowo do stanu pokojowego. Czechosłowacja zaproponowała państwom z wyjątkiem Rosji i Węgier rokowania w sprawie zniesienia wiz. (PAT.).

Waszyngton, 18 kwietnia. Sekretarjat stanu opracowuje projekt zniesienia opłaty za wizy amerykańskie.

MIN. THUGUTT NA KRESACH.

Warszawa, 18 kwietnia. Min. Thugutt przyjął wczoraj szereg delegacji miejscowej ludności w Brześciu. Wśród tych 30 delegacji przedstawiciele Rosjan domagali się uznania Rosjan za mniejszość narodową w Polsce, z zastosowaniem ustaw językowych. Delegaci ukraińskiej „Proświty" natomiast założyli protest przeciwko dopuszczeniu języka rosyjskiego do szkół miejscowych, twierdząc, że Rosjanie stanowią element napływowy. Delegaci miejscowej ludności wiejskiej oświadczyli, że nie mają nic wspólnego z ukraińcami i uważają się za Poleszuków. Delegacja żydowska przedstawiła swe potrzeby szkolne i podkreśliła lojalność ludności żydowskiej. Min. Thugutt wyjechał do Pińska.

ROZŁAM W WIEDEŃSKIEJ EMIGRACJI UKRAIŃSKIEJ.

Wiedeń, 16 kwietnia. Tutejsza emigracja ukraińska, sztucznie podtrzymywana w swych separatystycznych dążeniach przeżywa obecnie kryzys. Czynniki bardziej umiarkowane radzą zaprzestania walki z Polską i wystarania się o prawo powrotu do kraju, do ugody i współpracy. Przyczyniły się do tego w pierwszym rzędzie wieści z Polski o tendencjach ugodowych, a powtóre beznadziejna sytuacja finansowa emigrantów. (A. T. E.)

O PODNIESIENIE POLSKIEGO EKSPORTU.

Warszawa, 18 kwietnia. (Tel. wł.) (G). W dniu 25 b. m. odbędzie się w min. skarbu pod przewodnictwem premjera Grabskiego konferencja w sprawie podniesienia polskiego eksportu za granicę. W obradach wezmą udział przedstawiciele organizacji eksportowych.

KRONIKA POLITYCZNA.

Warszawa, 18 kwietnia. (Tel. wł.) (G). Posiedzenie plenarne Rady ministrów odbędzie się w przyszłą środę. Porządek obrad nie jest jeszcze ustalony.

Posiedzenie komitetu politycznego Rady ministrów odbędzie się prawdopodobnie bezpośrednio po posiedzeniu Rady ministrów. Rozpatrywana będzie sprawa polityki zagranicznej.

Komitet ekonomiczny Rady min., który miał dziś obradować, został odłożony do przyszłego tygodnia. Na porządku dziennym sprawa polityki celnej i wywozowej.

„POLONIA" PERTRAKTUJE Z „URUGWAJEM".

Warszawa, 18 kwietnia. (Tel. wł.) (G). „Polonia" prowadzi od długiego czasu rokowania z mistrzowską drużyną świata „Urugwaj" w sprawie sprowadzenia jej do Warszawy. Rokowania mają widoki powodzenia.

NOWY TRYUMF RADJOTECHNIKI.

Melbourne, 18 kwietnia. „Un. Press" donosi: Przy obecnie przeprowadzanych tutaj doświadczeniach radiotechnicznych słyszano dzwonki kolejowe w pobliżu Longesland koło N. Jorku. Odległość, która w ten sposób została przezwyciężona, wynosi 20.000 km. (PAT).

Min. poczty rozpisało konkurs na kierownika urzędu pocztowego w Sułkowicach, okręg krakowski. (G).

Konwencja polsko-grecka. Minister spraw zagr. Skrzyński oraz poseł grecki w Warszawie p. Xydakis podpisali wczoraj konwencję polsko-grecką, opierającą się na zasadzie największego uprzywilejowania. (AW.).

Drugi dzień obrad V. Walnego Zjazdu Z. H. P.

Drugi dzień obrad Zjazdu harcerskiego rozpoczęto od złożenia hołdu cieniom bohaterskich Obrońców Lwowa. Uczestnicy Zjazdu udali się o godz. 8 rano na cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie złożyli w kaplicy Orląt piękny wieniec z napisem: „V Zjazd harcerski — Obrońcom Lwowa". O godz. 10 rozpoczęto obrady — dokonując na plenum wyborów do Naczelnej Rady Harcerskiej. Na miejsce ustępujących 10 członków wybrano: harcmistrza H. Glassa, podharcmistrza Olgierda Grzymałowskiego, ph. M. Uklejską, ph. ks. J. Mauersbergera, harcm. Stan. Sedlaczka — wszystkich z Warszawy), ph. Ant. Olbromskiego z Łodzi, harc. Olgę Matkowską z Sosnowca, pd. J. Grabowskiego z Warszawy, pd. M. Mudrykównę ze Lwowa i harc. dr. Tad. Strumiłłę z Lublina.

W dalszym ciągu porządku dziennego dh. harc. Henryk Glass, wygłosił referat „Drużyny męskie" ujmując w ciekawy i oryginalny sposób najaktualniejsze zagadnienia pracy w drużynach harcerskich. Do godziny 14 obradowały komisje, przygotowując wnioski i materjał na obrady plenum, które rozpoczęły się po godzinie 17-tej.

Wysłano depesze hołdownicze do: p. Prezydenta Rzpltej, Ojca św., marsz. Piłsudskiego, gen. Baden Powella, gen. Hallera, ks. J. Mauersberga, gen. Sikorskiego, p. Wł. Grabskiego, min. spraw zagr. i b. nacz. K. Wyrzykowskiego.

Uchwalono następnie 1) czynny współudział Harcerstwa w sprowadzeniu zwłok J. Słowackiego do kraju, 2) położyć nacisk na pełnienie czynnej służby bliźnim, widząc w tem najlepszy twórczy środek dla wychowania nowego typu obywatela w Polsce, 3) intenzywniejszą rozsprzedaż losów loterji fantowej, oraz szereg innych wniosków organizacyjnych, przedstawionych przez komisje Zjazdu. Wieczorem uczestnicy udali się na raut w ratuszu. **St. T. J.**

—oxo—

Polska ma 28,896.000 ludności.

Ludność Polski podług „Ekonomisty" w dniu spisu wynosiła 21,177.000 osób. Od tego czasu zwiększyła się skutkiem naturalnego przyrostu i repatrjacji — tak, że już 1 stycznia 1925 Polska liczyła 28,896.000 mieszkańców.

ATAMAN MACHNO.

Wbrew doniesieniom „Diła", jakoby głośny ataman ukraiński Machno zbiegł z Gdańska do Rosji Sowieckiej, dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że wiadomość ta nieodpowiada rzeczywistości. Machno wyjechał z Gdańska, a nie do Rosji Sowieckiej, lecz do Paryża, gdzie się obecnie znajduje. (A. T. E.)

STAN ARMJI SOWJECKIEJ.

Na zjeździe przedstawicieli sowjetów Gruzji w Tyflisie oświadczył Frunze, że armja czerwona liczy obecnie 562.000 ludzi, z tego 10% stanowią narodowe oddziały poszczególnych republik sowieckich.

POD WOJSKOWE WARSZTATY AMUNICYJNE W TORUNIU

podłożono 16 bm. ogień; zaczęły się już palić szmaty, oblane naftą. Na szczęście ugaszono pożar.

—oxo—

Ochrona letnika przed wyzyskiem.

Chcąc ochronić publiczność, udającą się do miejscowości leczniczych, kąpielowych, przed wyzyskiem ze strony wynajmujących mieszkania, poleciło województwo podległym starostwom wezwać bezzwłocznie odnośne komisje zdrojowe, względnie zwierzchności gminne do ustalenia w porozumieniu z właścicielami i dzierżawcami will, pensjonatów, oraz mieszkań, oddawanych letnikom w najem, cen za mieszkania i opublikowanie ustalonych w ten sposób cen w danych miejscowościach, z zastrzeżeniem, że winni niestosowania się do tych cen będą pociągani do odpowiedzialności karno-sądowej po myśli art. 23 ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej.

Nadto w stosunku do pensjonatów, zarządziło województwo, obok ustalenia czynszów, również ustalenie wysokości kosztów utrzymania dziennego, wzgl. miesięcznego, oraz zaostrzyło nadzór sanitarny nad tymi zakładami, zmierzający do utrzymania w nich warunków zdrowotnych na odpowiednim poziomie.

Surowe sankcje karne pozwalają przypuszczać, że akcja podjęta przez województwo, przyczyni się do powstrzymania wyzysku na tem polu, skuteczność jednakże tej akcji zawisła w dużej mierze od samej publiczności, która we własnym interesie winna współdziałać z odnośnymi organami i o każdym wypadku choćby tylko żądania cen wyższych niż ustalone, donosić bezzwłocznie dotyczącym władzom gminnym, posterunkom policji państw., starostwom albo wprost właściwym sądom, do których kompetencji karanie lichwy mieszkaniowej należy.

Do Swietnego Magistratu.

Poczciwi mieszkańcy Górnego Łyczakowa są jeszcze na tyle naiwni, iż wierzą, że prośba, którą zanoszą do Magistratu odniesie jakiś skutek. Prośbę tę, zaopatrzoną 32 podpisami, drukujemy, aby przyszłe pokolenie miało przynajmniej jaki taki spis grzechów magistrackich z owej epoki.

A może się jednak magistracki obraz odezwie. — Red.

Prośba ich brzmi:

WYSOKIE PREZYDJUM!

Podpisani mieszkańcy ul. górnej Łyczakowskiej — św. Piotra i Pawła, Pijarów upraszają Wysokie Prezydjum o oświetlenie strony lewej górnej Łyczakowskiej t. j. od ul. Krupiarskiej do ul. Mącznej, gdzie z powodu ciemności i wadliwego bruku zdarzają się często wypadki skręcenia nóg.

Dalej upraszają o zaprowadzenie wedle dawnego systemu dojazdu tramwaju Ł. J. aż do kościoła św. Piotra i Pawła, tem więcej, że w czasie słoty, w dnie świąteczne cały ruch tramwaju skierowany jest do rogatki Łyczakowskiej, zaś w ulicy św. Piotra od cmentarza publiczność zmuszona czekać kwadransami lub iść pieszo do góry. Przecież tramwaj jest dla wygody publiczności a nie dla zarządzeń jednostki.

Także upraszają podpisani o wysypanie piaskiem drogi względnie naprawienia jej obok zagrodzenia cmentarnego ciągnącego się wzdłuż ulicy św. Piotra, która przez Świetny Magistrat została zapomniana a dziś już w opłakanym stanie się znajdująca, gdyż podczas deszczu kałuże wody tamują przechód, zaś po wsiąknięciu jej do ziemi pozostaje błoto po kostki.

Tu następują podpisy.

RUCH REPATRJACYJNY

odbywa się stale. Z Ameryki wróciło do Polski od r. 1920 do końca I. półrocza 1924 r. 169.159 osób. Ze Wschodu przybyło do Polski od 1918 do 1922 r. 1,216.409 osób a w tem 443.969 Polaków, 32.426 Żydów, 480.829 Białorusinów, 119.227 Rosjan i 121.592 Ukraińców.

OLBRZYMI POŻAR W LONDYNIE.

Z Londynu donoszą 16 bm.: W Whitchapel we wschodniej dzielnicy Londynu wybuchł pożar w fabryce papieru, który zniszczył doszczętnie kilka fabryk i wiele domów. Szkody oceniaja na pół miljona funtów szterlingów.

SŁYNNY KOŚCIÓŁ GOTHAMSKI

spłonął w Nowym Jorku 16 bm. Zniszczone zostały bardzo cenne malowidła na szkle i jedne z największych organów Ameryki. Szkoda wynosi 350 tysięcy dolarów.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Przewodnia; gr.kat. Woskr. Hosp. Jutro rz. kat. Agnieszki; gr. kat. Pon. Woskr. — Wschód słońca 4·52; zachód 6·24.

Teatr Wielki.

Niedziela o 3 popoł. „Kiliński" (z powodu 30-lecia istnienia Tow. im. Kilińskiego) — o 7·30 „Królowa Saby".
Poniedziałek „Cyrulik sewilski". 50 prc. zniżki.
Wtorek „Aida". Występ Łucezarskiej i Skupiewskiego
Środa „Królowa Saby".
Czwartek „Maskarada na poddaszu" I. Vojnovića (premiera).
Piątek „Tosca". Występ Skupiewskiego.
Sobota o 3 pop. „Jaś i Małgosia" — wieczór „Maskarada na poddaszu".

Teatr Mały.

Niedziela „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy".
Poniedziałek, wtorek „Spadkobierca".
Środa, czwartek „Wielka Księżna i chłopiec hotel."
Piątek „Świt dzień i noc". 50 prc. zniżki.
Sobota i niedziela „Wielka księżna i chłopiec hotel."

Teatr Nowości.

Niedziela, poniedziałek „Clo-clo".
Wtorek, środa, czwartek, piątek „Clo-clo".
Sobota „Hrabina Marica".
Niedziela „Clo-clo".
Poniedziałek „Agri". 50 prc. zniżki.

Kinoteatry:

„KOPERNIK" i „MARYSIENKA": „Mister Radjo".
„APOLLO": „Królowa niewolników".
„CHIMERA": „Pat i Patachon" „Tancereczka".
„FATAMORGANA": „Zazdrość", dramat.
„PASAŻ" „Europa mówi o tem. Podróż w 18 dniach naokoło świata". 2 serja.
„SZTUKA": „Zbrodniczy klub".

Biuro koncertowe M. Tuerka

Wtorek 21. kwietnia: Jacques THIBAUD, skrzypek (Paryż). 1336

Ze Lwowa.

— **Jan Kasprowicz** powrócił już do zdrowia i wyjeżdża na rekonwalescencję do Poronina.

— **Tow. walki z gruźlicą** urządza w celu niesienia pomocy dzieciom zagrożonym gruźlicą, zabawę: „Zdrowe dzieci dla chorych dzieci" 9 maja o godz. 16-tej w Kasynie miejskiem i prosi P. T. Panów Kupców o łaskawe przyczynienie się darami do loterji fantowej, której zbiórka już się rozpoczęła.

BILON I MONETY SREBRNE W POLSCE.

Brak bilonu do niedawna dający się odczuwać w różnych okolicach kraju, został przez Bank Polski zupełnie usunięty. O nasyceniu rynków bilonem świadczy od pewnego czasu masowy powrót z wielkich ilości bilonu i biletów zdawkowych do kas Banku Polskiego nie tylko w Warszawie lecz w innych miejscowościach. Poza tem w całym kraju daje się zauważyć pogoń za walutą srebrną, przyczem srebro do kas Banku nie wraca.

KRWAWY SPÓR OJCA Z SYNEM.

Wczoraj około godz. 8 wieczorem, w domu przy ul. Bocznej Kingi l. 4, powstała wielka awantura pomiędzy zamieszkałymi tam ojcem Marcinem Hupałą a synem jego 30-letnim Janem, woźnicą i właścicielem wozu ciężarowego. — Przyczyną tej awantury była kwestja własności konia z wozem, będącym jedynem źródłem zarobku Jana H., a do którego ojciec jego rościł sobie pretensję. W czasie ostrej sprzeczki rozwścieczony ojciec wyciągnął nóż i pchnął nim trzykrotnie syna w brzuch, zadając głębokie rany. Wezwany na miejsce lekarz dyżurny Pogotowia rat., dr. Adamiak, udzielił pierwszej pomocy rannemu. Zbrodniczym starcem zajęła się policja.

UJĘCIE OSZUSTÓW.

Feralny dzień mieli wczoraj oszuści, których aż trzech zamieszkało mimo chęci na ul. Jachowicza. Pierwszy dostał się tam Alfons Grodecki, muzykant, który przedstawiając się za akademika rozmaitymi sposobami ponaciągał ludzi oraz przywłaszczył sobie dane mu w zaufaniu do przechowania akcje. Na skutek licznych doniesień aresztowano również Salamona Maiblicha, kupca z Rohatyna, który uprzykrzywszy sobie uczciwy zarobek zapragnął w inny sposób, mianowicie przez oszukańcze machinacje dojść do majątku. Ofiarą jego padło kilkunastu kupców żydowskich. Trzecim wreszcie z kolei był Władysław Noga, zajmujący się od dłuższego czasu sprzedażą tombakowych łańcuszków, wpychając je naiwnym jako 14-karatowe złoto.

NIESZCZĘŚLIWI LOKATORZY Z UL. KOCHANOWSKIEGO L. 10.

Przed rokiem rozpoczęto budowę gmachu dla P. K. O. na gruntach Schumana przy ul. Kochanowskiego, a że grunt tam bagnisty, więc pod ciężarem 4-piętrowego kolosu zaczęły się pochylać i sąsiednie domy, a najwięcej ucierpiały oficyny domu pod l. 10. Przed czterema miesiącami delożowano lokatorów, gdyż mury miały runąć za pół godziny! Do dziś dnia stoją Bogu dzięki! Ale po długich pertraktacjach z właścicielem stanęła jakaś ugoda i na dwa dni przed świętami zabrano się do rozbierania zagrożonej ściany. Wybito więc od strony gmachu P. K. O. dziurę w murze na strych, zerwano dach i... dalej nikt nic nie robi. Między robotnikami jednak znaleźli się amatorzy cudzego mienia, a mając tak doskonałą drogę przeszli z budowy na strych i tu splądrowali rzeczy delożowanych lokatorów, którzy nawet nie wiedzą o tem, gdyż niema ich narazie we Lwowie. Lokatorzy uwiadomili o tem policję i proszą o ochronę przed złodziejami, gdyż nikt nie jest pewny, czy opróżniwszy strychy nie zabiorą się do mieszkań, a już o praniu niema mowy, bo gdzież wysuszyć. Proszą też Kierownictwo budowy, by po obywatelsku sprawę traktowało i zamknęło drogę złodziejom z budowy P. K. O. na sąsiednie domy.

AWANTURNICZY CHRZĄSZCZ.

Do aresztów policyjnych dostali się wczoraj Stanisław Chrząszcz, tokarz z zawodu, oraz jego towarzysz, woźnica, Włodzimierz Buher, którzy urządzili w parku Kościuszki kolosalną awanturę. Napadli bez przyczyny na Tadeusza Surowicza i Stanisława Jurkiewicza, pracowników z fabryki obuwia „Gafota". Chrząszcz i Buher w towarzystwie trzeciego osobnika, któremu udało się zbiedz, wszczęli bójkę, okładając swe ofiary drągami żelaznymi. Uśmierzeniem ich wojowniczości zajęła się policja.

„DOWCIPNY" WIEŚNIAK.

Amelja Bajgarowicz, żona kapitana W. P., zam. w domkach ofic. przy pl. Bema l. 8, doniosła wczoraj policji, iż została obkradzioną przez nieznanego nazwiska wieśniaka, który jej od pewnego czasu przynosił mleko. Onegdaj wieśniak ów, skorzystawszy z chwilowej nieobecności służącej, skradł ze stołu w kuchni pugilares, zawierający 67 zł., 5 dol. ameryk., 10 koron i 5 rubli w złocie oraz damski złoty pierścionek i ulotnił się.

Z KRONIKI WŁAMAŃ.

Ubiegła noc obfitowała we włamania rozmaitego gatunku. Nie szczędzili trudu lwowscy włamywacze w wyprawach swych po cudze mienie. Ważniejsze z tych podajemy. I tak dostali się oni za pomocą dobranego klucza do fabryki wyrobów żelaznych firmy „Werol", mieszczącej się przy ul. Tkackiej l. 10, skąd zabrali aparat do spajania metali marki „Autogenisch" oraz manometr, łącznej wartości 1.000 zł.

Na sumę około 800 zł. wyrządzili złodzieje szkodę Zakładowi odzieży w Pasażu Mikolascha, gdzie wykradziono po wyłamaniu rolety i wycięciu szyby, wystawę z ubraniami.

Różne wiadomości.

— **Rocznica bitwy pod Raszynem** w r. 1809 przypada w dniu dzisiejszym.

ROZPRAWA O ZAJŚCIA LISTOPADOWE.

rozpocznie się w krakowskim sądzie wojskowym 20 bm. Rozpisana została na 14 bm. Na ławie oskarżonych zasiadać będą: Generał Józef Czikiel, komendant rozbrojonego batalionu kap. 16 p. p. Mieczysław Obiedziński i Wacław Nowakowski i sierżant Wacław Biernacki.

— **Po pożarze w Rykach.** Stwierdzono, że podczas pożaru miasteczka Ryków w pow. garwolińskim spłonęło przeszło 300 domów. W piwnicach zginęła 18-letnia dziewczyna i 2 dzieci.

— **Proces przeciw komunistom białoruskim** rozpocznie się 20 bm. w Grodnie. Grupa terorystów pod wodzą atamana Chmary w liczbie 70 członków, miała na celu oderwanie od Polski Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny i utworzenie republiki pod opieką sowjetów. Do rozprawy wezwano 180 świadków.

— **Pożar lasów** wybuchł — podług doniesień z Wilna, na pograniczu powiatów Oszmiańskiego i Święciańskiego i szerzy się z wielką szybkością. Płoną lasy prywatne i rządowe. Przyczyny pożaru nieznane.

ZJAZD NAUCZYCIELI POLSKICH WE FRANCJI

W Paryżu rozpoczęły się obrady zjazdu nauczycieli polskich we Francji, przy udziale 32 delegatów z rozmaitych miejscowości, zamieszkałych przez robotników polskich. Obradom przewodniczył p. Krąkowski, nauczyciel z Lens. Na kongres przybyły również wszystkie poważniejsze osobistości z kolonji polskiej w Paryżu, m. i. radca emigracyjny Sokołowski, dr. Motz oraz dr. Jankowski i Hieronimko, jako przedstawiciele Towarzystwa pomocy kulturalnej dla emigrantów.

RADEK USUNIĘTY ZOSTAŁ Z PARTJI KOMUNISTYCZNEJ.

za konspiracyjne stosunki z organizacją komunistów niemieckich, którym Radek posyłał tajne plany i rozkazy kominternu sowjeckiego.

— **Bernard Golarz**, dramatyczny pisarz żydowski, zmarł w Nowym Jorku.

Czas letni w Anglji. Od godz. 2-go północy d. 19 bm. w całej Anglji obowiązywać będzie czas letni.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Sokół II. przypomina**, że dzisiaj, niedziela, wspólne Święcone o godz. 20.

— **Dzisiejsze przedstawienie „Królowej Saby"** rozpoczyna się o godz. 19-tej.

— **Drugi gościnny występ Łucezarskiej i Skupiewskiego oraz występ Plattówny.** We wtorek 21 b. m. wystąpi znakomita primadonna Łucezarska i niezrównany Skupiewski w „Aidzie", w której weźmie również udział nasza była primadonna Plattówna, występująca obecnie w Wiedniu. „Aida" w **ten sposób obsadzona** będzie przedstawieniem **istotnie rewelacyjnem.** Na ten **drugi potrójnie gościnny występ** znakomitych śpiewaków ceny miejsc również nie będą podwyższone. (Słychać rozpaczliwe wołanie stylisty: „Słyszysz Boże a nie grzmisz? — Red.).

— **„Maskarada na poddaszu".** Jak już wspomnieliśmy, odbędzie się w przyszłym tygodniu premiera komedji Vojnovića, najznakomitszego pisarza współczesnego Jugosławji. Autor znany jest również polskiej publiczności ze swoich komedji i dramatów, wśród których „Pani ze słonecznikiem" cieszyła się na naszych scenach ogromnem powodzeniem. Próby odbywają się codziennie pod reżyserją J. Sosnowskiego, który w sztuce tej objął ponadto rolę Prologów przed każdym aktem. Przedsprzedaż biletów rozpocznie się we wszystkich kasach we wtorek rano.

— **Z Towarzystwa naukowego we Lwowie.** Posiedzenie wydziału matemat.-przyrodn. odbędzie się w poniedziałek 20 bm. o godz. 18-tej w Instytucie zoologicznym Uniwersytetu (Mikołaja 4). Porządek dzienny: Prof. dr. Thullie: „Doświadczenia Menscha ze słupami owijanymi w wkładkę Żeliwową".

NADESŁANE.

NA KRAWĘDZI DNIA.

Paszportjada.

Sprawa paszportów nie schodzi z ust obywateli. Jedni klną na czem świat stoi, a inni zacierają ręce.

Fizycy miejscy mają złote czasy. Za jeden podpis fizyka płaci się 20 zł. Płyną więc dwudziestozłotówki potokiem wartkim do kasy fizyków.

Przepisy paszportowe są tak dowcipnie robione, że np. jeżeli obywatel lub obywatelka ma np. rodziców na Śląsku niemieckim, wówczas musi koniecznie zamówić sobie jakąś chorobę u lekarza, by módz się dostać do rodziny. Ministerstwo nie uznaje rodziny i względy familijne dlań nie istnieją.

Jak na wiek XX. — to już zanadto po bolszewicku.

Wygląda to tak, jakgdyby autor przepisów paszportowych miał zagranicą — teściowę.

K.

Skazanie policjanta za pobicie.

Warszawski sąd okręgowy rozpatrywał 16 bm. sprawę policjanta Franciszka Zwierzchowskiego, który aresztowanego z powodu nietrzeźwego stanu i nieprawidłowej jazdy, woźnicę magistrackiego, Kalinowskiego, po drodze i przed bramą komisarjatu pobił tak ciężko, że w kilka godzin potem nastąpiła śmierć. Zwierzchowskiego skazano na 1½ roku więzienia i zasądzono na rzecz wdowy Kalinowskiego odszkodowanie od skazanego w wysokości 18.000 zł.

—oxo—

Zniknięcie adwokata warszawsk.

Stanisław Bocheński, adwokat warszawski i prokurzysta firmy tutejszej „Antoni Colers" w Hamburgu, zamieszkały stale w Warszawie, opuścił jeszcze 18 lutego br. Warszawę i znikł bez śladu. W dniu wyjazdu z Warszawy miał przy sobie 2.500 zł. Do 27 lutego Bocheński przebywał w Krakowie w hotelu Saskim. Zaginiony liczył 46 lat. Firma hamburska przypuszcza, że Bocheński mógł paść ofiarą wypadku.

Zapiski.

„Wiadomości Literackich" Nr. 16 zawiera: „Rozmowę z Pawłem Valéry" W. Hulewicza, „Conrad i Anglja" książka Forda Madoxa o Conradzie, „Herman Löns" — poeta młodych Niemiec, Bzowieckiego, „Powojenny teatr angielski", „Rozmowę z G. Woscottem, przedstawicielem najmłodszej Ameryki literackiej, J. Iwaszkiewicza, „Listy do przyjaciół" A. Słonimskiego oraz dział bieżący z „Camerą Obscurą" na czele.

Biblioteka Dzieł Wyborowych, Lwów, Zimorowicza 5. wydała ostatnio **„Czterech Jeźdźców Apokalipsy"**. Nie wiele jest dziś powieści, które zyskały tak potężny rozgłos, jak utwór Ibaneza. Przetłumaczono go na wszystkie niemal języki, wyświetlono na filmach jednej i drugiej półkuli. Powieść Ibaneza jest wielkim obrazem współczesności, malowanym z rozmachem wprost epickim, pełnym bystrych spostrzeżeń i uwag tak głębokich, że kto wie czy nie jedyne z całej twórczości doby obecnej, zostanie jako dokument epoki.

—oxo—

„MERKURY POLSKI" z dnia 18 kwietnia zawiera: 1) Przyczyny kłopotów finansowych Francji, 2) Pożyczka obrachunkowa i likwidacyjna Rządu polskiego, 3) Zatarg w cukrownictwie, 4) Dlaczego zbyt węgla górnośląskiego jest coraz gorszy, 5) Prezes Banku Polskiego o kredytach, 6) Niedomagania handlu drzewnego, 7) Skutki zamknięcia żeglugi na Niemnie i t. p.

Zgłoszenia na prenumeratę (kwartalnie 4 zł. 50 gr.) przyjmuje oddział lwowski Ajencji Wschodniej, Lwów, ul. Długosza 31.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 18. kwietnia.

+ **Zebrania giełdy lwowskiej** — pieniężnej i zbożowej wczoraj nie było — jak zwykle w soboty.

+ **Sowiety zakupują towary bawełniane w Łodzi.** Przyjazd sowieckiej komisji handlowej do Łodzi nastąpić ma w tych dniach. Zakupić ona ma znaczniejszą ilość towarów bawełnianych.

+ **Częstochowska fabryka zapałek** została zamknięta z powodu braku zamówień. (G).

Kursa walut „Kurjer Lwowski" Nr. 91.	Lwów 18. kwietn.	Warszawa 18. kwietn.	Zurych 18. kwietn.
	Dewizy		
100 złotych	—	— 00 —	00.00
1 funt ang.	—	24·8675	24·76
100 frs. franc.	—	27 3150	27·15
100 fr. szwaj.	—	100·47	000·00
100 frc. belg.	—.—	26·30	26·15
100 K czesk.	—	15·4450	15·35
100 K węg.	—	0·00	0·0000
100 szyl. aust.	—	7·31	7·28
100 M. niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	0·00—0·00	5·18½	5·17
100 Lir. wł.	00·00	21·35	21·20
100 Lei rum.	—	0·00	2·32
100 guld. hol.	—	207·60	206·50
100 K norw.	—	00·00	84.25
100 K duńsk.	—	00·00	95·70
100 K szw.	—	140·10	139·40
Hiszpanja			74·15
Belgrad			8·33
Pożycz złota		0·00	
Poż. kolej.		9·00	
Poż. dolar.		6·10	
Poż. konw.		5·00	
		(AW).	(AW)

Urzędowa Ceduła Giełdowa

GIEŁDY DRZEWNEJ W BYDGOSZCZY

z dnia 16. kwietnia 1925 r.

TOWAR	transakcje	kupno	sprzedaż	termin	warunki
	za metr kubiczny				
	zł.	zł.	zł.		
Sosnowe deski odziemkowe 42 mm, nasiniałe	101	—	—	—	franco granica polsko-niemiecka
Sosnowe bale 55 i 80 mm, nasiniałe	80	—	—	—	franco wagon parytet Bydgoszcz
Sosnowe deski odziemkowe 26 i 30 mm z bloków od 30 cm, w czubie	—	111·50	—	—	franco wagon parytet Warszawa
Sosnowe deski odziemkowe i środkowe, 23 mm przeciętna długość 350 cm przeciętna długość 350 cm przeciętna szerokość ca 28 cm, lekko nasiniałe	—	—	55	—	franco wagon parytet Czersk
Sosnowe deski odziemkowe i środkowe, 23 mm, przeciętna długość 350 cm, przeciętna szerokość ca 28 cm, lekko nasiniałe	—	52	—	—	franco granica polsko-niemiecka
Dębowe deski suche, 26 mm. szerokość od 10 cm wzwyż, długość od 100 cm, nie pęknięte, zdrowe bez sęków	—	50-65	—	—	zależnie od od stacji załadowczej.

W poszukiwaniu były:

1) Sosnowe i świerkowe bale obrzynane, (na rynek francuski 4.500 kbm.). 2) Sosnowe bale do budowy portu (ca 700 kbm.). 3) Sleapry (sleepers). 4) Sosnowe deski odziemkowe 35 i 26 mm. 5) Sosnowe czyste boki, 20 mm suche, bez pęknięć. 6) Klepki dębowe (ca 1.000,000 sztuk). 7) Wałki i dłużyce akacjowe. 8) Kora topolowa. 9) Olszowe deski, 30 mm. I. klasy.

W zaofiarowaniu były:

1) Sosnowe deski i bale odziemkowe. 2) Sosnowa szalówka. 3) Sosnowe skrzyniowe deski. 4) Sosnowe deski środkowe, 20 i 23 mm. 5) Olszowe deski 16, 18, 20, 26, 40 mm. 6) Olszowe czyste boki, krótkie 20 i 26 mm.

Sport.

PIŁKA NOŻNA.

Dziś: godz. 11 przedpoł. w parku Czarnych zawody Makkabi—Czarni; **godz. 3** popoł. na boisku Pogoni zawody Pogoń (Wilno) — Pogoń (Lwów); **godz. 4.30** popoł. na boisku Pogoni zawody Pardubice (Czechosłowacja) — Hasmonea.

ZNACZNY SUKCES MISTRZA.

Pogoń - Pardubice 5:2 (1:2). Sobota, 18 kwietnia. Zawody zaczynają przy niekorzystnej pogodzie. Zimny wiatr i lekki deszcz. Widocznie działa to na graczy, szczególnie na Pogoń, która w pierwszej połowie, a szczególnie w początkowych minutach gra chaotycznie i słabo, tak, że Czesi zdobywają przewagę. Gra się jednak wyjaśnia staje otwartą i Pogoń poczyna rozwijać swój ładny styl idąc z brawurą na bramkę przeciwnika i uzyskuje strzałem Wacka pierwszy swój punkt. Lecz gra traci swój piękny obraz z winy sędziego p. Schargla który swem nieumiejętnem prowadzeniem gry fałszywemi decyzjami, denerwuje w wysokim stopniu Pogoń i publiczność. A kiedy po niesłusznie podyktowanym karnym przeciw Pogoni, który przynosi bramkę Czechom, ustępuje z boiska Olearczyk, gra traci najzupełniej na wartości i przestaje być interesującą. Pogoń gra w dziesiątkę, a Garbień cofa się z linji ataku. W tym czasie Pardubice ładnie zdobywają drugą bramkę i pierwsza połowa przynosi zwycięstwo czeskiej drużynie.

W drugiej połowie zmienia się wszystko. Pogoda, sędzia, który nieco poprawniej spełnia swe obowiązki, ale przedewszystkiem nasz Mistrz, który wykazuje w całej pełni swoją wysoką klasę i prowadzi prawie przez cały czas grę, ustawicznie atakując gości, którzy nie mogą podołać brawurze i taktycznemu wyrobieniu naszych graczy. Zwycięstwo Mistrza zaczyna się od karnego, który pewnie strzelony przynosi drugi wyrównujący punkt, a potem padają nieuchronnie następne trzy bramki, któremi dzielą się Batsch i Wacek. Przy końcu gra traci na tempie i ładnym kombinacyjnym charakterze. W tym czasie Pardubice niebezpiecznie atakują bramkę Pogoni, lecz bez skutku. Görlitz zawsze spokojnie i pewnie broni. Czeska drużyna o przeciętnej klasie, lecz zdyscyplinowana i karna, grała ambitnie i ofiarnie przez cały czas. Wrażenie zrobiła sympatyczne. Publiczności sporo. Sędzia p. Schargel nieudolny. Z. S.

LEKKA ATLETYKA.

Bieg okrężny „Kurjera Polskiego". Najstarszy i jeden z największych biegów propagandowych w Polsce, rozgrywany od lat pięciu, rozegrany będzie dziś w Warszawie. Trasę biegu zakreślono w kształcie nieregularnej ósemki o dystansie około 7 km. Udział w biegu zgłosili najwybitniejsi dystansowcy z Szelestowskim, Forysiem, Szwarcem i Zifferem na czele.

HIPPIKA.

Międzynarodowe konkursy w Nicei. Wczoraj rozpoczęły się w Nicei międzynarodowe wojskowe konkursy hippiczne. W zawodach tych bierze udział pod wodzą pułk. W. Andersa drużyna polska, w skład której wchodzi ppułk. Rómmel, kpt. Królikiewicz, rotm. Dobrzański, por. Szoslanda i Zgorzelski. Drużyna polska zabiera ze sobą 15 koni.

TURYSTYKA.

Międzyministerjalna komisja turystyczna powołana została przy min. robót publicznych. W skład komisji weszli prócz delegata min. robót publ. lwowianina dra Orłowicza, przedstawiciele min. spraw zagr., praw wewn., wyznań rel. i ośw. publ., kolei, przemysłu i handlu, gen. dyr. służby zdrowia i gen. dyr. poczt i tel. Z prawdziwą radością przyjmujemy wiadomość o powołaniu do życia oficjalnego organu dla spraw turystyki, który pod fachowem kierownictwem dra Orłowicza odda niezawodnie nieocenione usługi dla rozwoju turystyki w Polsce.



Nr. 11. i 12.

Dział szachowy.

Redaktor: **Klemens Funkenstein.**

PARTJE Z OSTATNIEGO TURNIEJU O MISTRZOSTWO LWOWA.

Gra sycylijska.

Białe: Funkenstein (1).	Czarne: inz. Piotrowski (0).
1. e 2 — e 4	1. c 7 — c 5
2. S b 1 — c 3	2. S b 8 — c 6
3. S g 1 — f 3	3. d 7 — d 6
4. d 2 — d 4	4. c 5 × d 4
5. S f 3 × d 4	5. S g 8 — f 6
6. G c 1 — h 5	6. G c 8 — d 7
7. 0 — 0	7. g 7 — g 6
8. h 2 — h 3	8. G f 8 — g 7
9. G c 1 — e 3	9. 0 — 0
10. S d 4 × c 6	10. b 7 × c 6
11. G b 5 — d 3	11. H d 8 — a 5
12. S c 3 — e 2	12. c 6 — c 5
13. c 2 — c 3	13. G d 7 — c 6
14. S e 2 — g 3	14. W a 8 — b 8
15. H d 1 — d 2	15. W f 8 — d 8 (aby ewentualnie gońca cofnąć na h 8).
16. a 2 — a 3	16. W b 8 — b 3(?)
17. G d 3 — c 4	17. W b 3 — b 7
18. b 2 — b 4	18. c 6 × b 4
19. a 3 × b 4	19. H a 5 — c 7
20. G c 4 — d 3	20. d 6 — d 5
21. e 4 — e 5	21. S f 6 — e 4 (gdyby czarne w tem posnnięciu grały H c 7 × e 5, mogłyby białe odpowiedzieć g e 3 × a 7).
22. G d 3 × e 4	22. d 5 × e 4
23. H d 2 — c 2	23. G c 6 — b 5
24. W f 1 — d 1	24. G b 5 — d 3
25. H c 2 — d 2	25. H c 7 × e 5
26. G e 3 — d 4	26. H e 5 — e 6
27. G d 4 × a 7	27. H e 6 — c 4
28. W d 1 — c 1	28. G g 7 — e 5
29. G a 7 — c 5	29. f 7 — f 5
30. S g 3 — e 2	30. G e 5 — d 6
31. S e 2 — d 4	31. G d 6 × c 5
32. b 4 × c 5	32. W d 8 — c 8 (oczywiście, bo na H c 4 × c 5 biały skoczek d 4 — e 6 zaatakowałby hetmana i wieżę).
33. c 5 — c 6	33. W b 7 — c 7
34. W a 1 — a 5	34. H c 4 — f 7
35. H d 2 — f 4	35. G d 3 — c 4
36. H f 4 — e 5	36. e 7 — e 6
37. W c 1 — a 1	37. G c 4 — d 5
38. W a 5 — c 5	38. H f 7 — g 7
39. H e 5 × g 7+	39. K g 8 × g 7
40. c 3 — c 4	40. e 6 — e 5
41. c 4 × d 5	41. e 5 × d 4
42. W a 1 — a 4	42. K g 7 — f 6 czarne biorą króla na pomoc i rezygnują z pieszka na d 4, bo po d 4 — d 3 grają białe W a 4 — d 4 z awansem pieszka d 5 — d 6 i t. d.),
43. W a 4 × d 4	43. K f 6 — e 5
44. W d 4 — d 1	44. K e 5 — d 6
45. W c 5 — b 5	45. W c 8 — a 8
46. h 3 — h 4	46. W a 8 — a 2
47. g 2 — g 3	47. W a 2 — c 2
48. W b 5 — b 8	48. W c 7 — a 7 (aby zapomocą obu wież na przedostatniej nieprzyjacielskiej linji, uzyskać ewentualnie remis).
49. W b 8 — e 8	49. W a 7 — a 2
50. W e 8 — e [illegible]+	50. K d 6 — c 5
51. c 6 — c 7	51. K c 5 — b 5
52. W d 1 — b 1+	52. K b 5 — a 5
53. W e 6 — e 8	(wobec czego czarne poddają się).

Jak grał Napoleon I. Bonaparte.

Ze zbioru Claudiusa Hüthera p. t. „Schnellmati“, Monachium 1913. wyjmujemy poniższą partję, którą grał Napoleon z nienazwanym przeciwnikiem.

Gra nieregularna.

Białe: ?	Czarne: Napoleon
1. d 2 — d 3	1. S g 8 — f 6
2. e 2 — e 4	2 S b 8 — c 6
3. f 2 — f 4	3. e 4 — e 5
4. f 4 × e 5	4. S c 6 × e 5
5. S b 1 — c 3	5. S f 6 — g 4
6. d 3 — d 4	6. H d 8 — h 4+
7. g 2 — g 3	7. H h 4 — f 6
8. S g 1 — h 3	8. S e 5 — f 3+
9. K e 1 — e 2	9. S f 3 × d 4+
10. K e 2 — d 3	10. S g 4 — c 5+
11. K d 3 × d 4	11. G f 8 — c 5+
12. K d 4 × c 5	12. H f 6 — b 6+
13. K c 5 — d 5	13. H b 6 — d 6 mat.

NOTATKI I ODPOWIEDZI.

O roztargnieniu szachistów pisze się na ogół mało, jakkolwiek umysłowcy ci nie ustępują pod tym względem typowym uczonym czy profesorom. Jest to nawet dziwne, bo źródła humoru w naszym świecie są skąpe, a tu możnaby dostatnio czerpać. Nie mówimy naturalnie o roztargnieniu, które niem nie jest, gdy oto osobnik, wróciwszy późną nocą przed swój dom, wierci cygarem w zamku bramy, a naprowadzony na tę bezcelowaą okoliczność przez troskliwego stróża bezpieczeństwa, dochodzi do stanowczego wniosku, że w takim razie po drodze wypalił — klucz. Nie mamy też na myśli roztargnienia, które ujawnić się może u każdego z śmiertelników w ten n. p. sposób, że ktoś wrzuci przygotowany w innym celu pieniądz do skrzynki pocztowej zamiast listu, lub jako dentysta chwyci kleszczami nie za ząb, lecz za język pacjenta... Wskazać chcieliśmy jedynie na specjalny taki objaw, który jest szachistom tylko właściwy, a który wynika bądź z osobliwej ich konstrukcji duchowej, bądź z milieu, w którem działają.

Koncentrując swe myśli w jednym kierunku, a nie mogąc się jeszcze — dzięki marnemu stanowi wiedzy ludzkiej — w danym czasie zdematerjalizować, potrąca szachista o świat zewnętrzny i wyłania przytem piramidalne często kawałki. Że plecie podczas gry niestworzone rzeczy, to powszechnie wiadomo. Zabójczo działają manjakalnie powtarzane i zastosowywane jak pięść do nosa cytaty, z których jeszcze można znieść od biedy, gdy tylko „wszystkim się zdawało, że to Wojski gra jeszcze, a to echo grało“. Gorzej, gdy niepoczytalność manifestuje się gwałtownie. Obserwowaliśmy w „Romie“ przez jakiś czas młodego szachistę, który grając „blicówki“, figurą swą uderzał niejako po głowie figurę przeciwnika przed jej zabiciem, a głosząc przy tem z emfazą „ja gram jak maszyna“, wydawał za każdym razem donośny gwizd. Nie dziwimy się damie, która równie często nakładała pincenez, strofując zgorszonym zezem zapamiętałego bojownika. — We Wiedniu, do Kawiarni Centralnej, przychodził stały gość, który zasiadał do szachownicy, zanim jeszcze zdołał złożyć palto. Regularnie zapominał o kawie, której biała wypukła pianka pokryta była za jakiś kwadrans warstwą cygarowego popiołu. Innemu zdarzyło się raz, że wyłączoną już z gry smukłą figurą hetmana wymięszał niecukrzoną herbatę. Przykrzej było, gdy gracz, skonsumowawszy już swoją kawę, w roztargnieniu wypił także podwieczorek zatopionego w kibicowaniu kibica...

Na koniec mały jeszcze epizod. Wyszliśmy raz ze znajomym za miasto. Było to w maju, o zachodzie słońca. Odurzająca była woń kwiatów, cudowna panowała cisza. Na krawędzi seledynowego nieba żarzyły się tęczowe wstęgi powietrza. Byłem rozmarzony... Lecz przerwał tę poezję przestrach, gdy mój towarzysz chwycił mię nagle za gardło i huknął: szach królowi!!...

Amator. Nie wystarczy właśnie tylko dobra gra. Trzeba mieć ogładę, a wobec partnera obcego zwłaszcza, należy być taktownym i delikatnym. Być zdolnym, znaczy być nim w sposób kulturalny. W danym wypadku rozstrzygnąłby może sprawę najlepiej sąd polubowny.

L...cz. Początek szachów sięga niepamiętnych czasów. Najpiękniejsza ta gra pochodzi ze Wschodu, a do Europy dostała się przez Arabów. Prawdziwy jej rozkwit i naukowe ujęcie przypadają na nowszą erę.

Redakcja „Działu szachowego“ przyjmuje w każdą środę między godziną 4—5 popołudniu.

——oxo——

SZARADA.

Łatwy sposób rozwiązania szarad krzyżykowych.

Wobec epidemji szarad krzyżykowych podajemy naszym Czytelnikom łatwy sposób ich rozwiązywania.

H		E	N	R	Y	K
	P		O		S	T
P	O	L	E	C		A
	T		A	N	I	E
O		B	U	W	I	E
	L		W	Ó	W	
P	A	Ń	S	K	A	7

1309

G. M. LAUMANN.

DRZEWO ŚMIERCI.

(Tłumaczył M. K.)

Nie żył już. Leżał oblepiony wstrętną cieczą, prawdopodobnie zatruty odorem. Rzecz nie do wiary, a jednak widziałem to na własne oczy i mogę przysiądz na to — obrzydliwa roślina zaczęła się ruszać. Wyrostki zaczęły drzeć. Rozciągnięte na ziemi posuwały się zwolna, nieznacznie, lecz ruch nie ulegał żadnej wątpliwości. Obracały się jakgdyby dokoła osi i zdążały zwolna ku zwierzątku. Wkrótce mały trup nakryty został gałęziami, które mogły go dosięgnąć i znikł zupełnie w ich splotach. I wtedy to wyrostki, podobne, jak powiedziałem, do wielkich alg, zaczęły pęcznieć, jakgdyby napełniały się jakimś pokarmem, wchłanianym przy pomocy niewidzialnego dla mnie systemu ssącego.

Słońce chyliło się już ku zachodowi, więc dalsze obserwacje odłożyłem na jutro i pospiesznie wracałem do domu.

Spisuję właśnie szczegóły mego odkrycia i pierwsze obserwacje.

Czuję w sobie jakiś niepokój!

Nigdy dotąd zapewne żaden mózg ludzki, zastanawiający się nad dzikimi i zawziętymi walkami, jakie staczają ciągle między sobą w imię prawa do życia istoty organiczne w wodzie, powietrzu, na ziemi i pod ziemią, nigdy mózg ludzki nie mógł sobie wyobrazić wstrętnej wizji, która ukrywała się wśród milczącej puszczy — podstępna, ohydna i straszna!

To nie jest tylko roślina!

Ta rzecz, to jakaś istota, która zna, podobnie jak inne drapieżce — czworonogi, ptaki, ryby czy owady — znaczenie zasadzki, zastawianej na ofiary.

A ta zasadzka, którą widziałem, nie był to jedyny podstęp. Z pewnością nudność, senność, doznawana przezemnie, należały również do środków walki tego niesamowitego stworzenia.

Dziwnie pociąga mnie ten potwór. Jego brzydota fascynuje!

Muszę z czasem poznać go dokładnie, nazwać, opisać zwyczaje i podstępy stosowane względem ofiar... Jak ostrożnym był ten pająk!

Im więcej rozmyślam nad tem wszystkiem, im bardziej analizuję moje spostrzeżenia, tem bardziej nabieram przekonania, że ta „rzecz" należy do jakiegoś nieznanego królestwa roślinozwierzęcego.

Czemże są wobec niej wszelkie rośliny, które łapią i przetrawiają drobne owady?

* * *

Manuskrypt urywał się w tem miejscu. Vincent obrócił jeszcze kilka kartek, ale nie znalazł nic więcej.

Przeglądając manuskrypt, spostrzegłem po datach, że ten sam Vincent zaczął spisywać, w kilka tygodni później, swoje własne spostrzeżenia. Oto, co pisał:

* * *

Maj 1906.

Postanowiłem zobaczyć to, co mój poprzednik widział.

I ujrzałem.

Jestem wstrząśnięty.

Roślina, jak ją opisał, rośnie sobie dalej. — W zatrutej cieczy, oblewającej jej łodygę, odgrzebałem przy pomocy grubego kija kości, włosy, parę bucików. Zapewne jedyne to resztki, pozostałe z odkrywcy.

Boję się tej rośliny. Jej obraz mam ciągle, uporczywie przed oczyma. O każdej porze dnia i nocy widzę ją...

Czerwiec 1906.

Puszcza płonie. Piorun uderzył w nią. Horyzont na zachodzie czerwieni się łunawo.

* * *

Taka oto jest treść manuskryptu, który odkryłem na posterunku w Bohé w Gwinei francuskiej, gdy po śmierci Vincent'a, który zmarł na gorączkę podzwrotnikową, przybyłem na jego miejsce.

Puszczy nie ma już dzisiaj.

KONIEC.

—oxo—

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Spółdzielni Wydawniczej, Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz Stroliński.